

GAZETA ZAMOJSKA

Bezpartyjny organ Ziemi Zamojskiej

wychodzi w czwartki i niedziele.

Dziś w numerze:
W kraju czy w gminie.
Likwidacja bandy złodziejskiej.
Nowy burmistrz.

Z lat niewoli — St. Miler.

WARUNKI PRENUMERATY:
Rocznie . . . 24 zł. Kwartalnie . . . 6 zł.
Półrocznie . . . 12 „ Miesięcznie . . . 2 „
CENY OGŁOSZEŃ:
przed tekstem po tekście:
1 strona . . . 150 zł. 1 strona . . . 100 zł.
1/2 strony . . . 75 „ 1/2 strony . . . 50 „
1/4 strony . . . 35 „ 1/4 strony . . . 25 „
i t. d. i t. d.
Drobne ogłoszenia — 10 gr. za wyraz.

Adres Redakcji i Administracji: DOM LUDOWY — telefon 132.

Nr. 9.

Zamość, niedziela 12 maja 1929 r.

Rok I.

DZIŚ PLEBIŚCYT PROHIBICYJNY!

Reklama jest dźwignią handlu!

„Gazeta Zamojska“ rozchodzi się na terenie całego powiatu w wielkiej ilości egzemplarzy.

Umieszczajcie ogłoszenia w „Gazecie Zamojskiej“.

Prenumerujcie „Gazetę Zamojską“!

Votum nieufności dla Magistratu w Szczepieszynie.

W związku z nadużyciami w siedzibie zgłosiła votum nieufności dla Magistratu.

Pożar z podpalenia.

W nocy z 8 na 9 maja, we wsi Suchowola, na szkodę Pawła Jędruski, spłonął dom mieszkalny, stodoła, chlew, 1 koń, 2 świnie, 12 kur i narzędzia rolnicze. Straty wynoszą 9968 zł. Pożar powstał z podpalenia, którego dopuścił się zięć poszkodowanego Marcin Kobel ze wsi Jancina, gminy Krasnobród. Kobel aresztowany i przekazany sądziemu śledczemu.

**RADJO
„INGEM“**
Najlepszy odbiór gwarantują aparaty:
dedektor — na słuchawki,
jednolampowy na słuchawki,
3-ch lampowy na duży głośnik,
4-ro „ „ „ „ „
5-io „ „ „ „ „
6-io „ bez ant. i ziemi na gł.
8-io „ „ „ „ „
wszelkie dodatki, naprawa, ładowanie akumulatorów.
Raty. Ceny niskie. Obsługa fachowa.
Zlecenia zamiejscowe — pocztą.
**Zakłady
Elektro-Radjotechniczne
„INGEM“**
ZAMOŚĆ, dom Centralny. Telefon Nr. 160.

Likwidacja bandy złodziejskiej w Zwierzyńcu.

Ogłoszona w jednym z Nr.Nr. „Gazety Zamojskiej“ kradzież za pomocą włamania na szkodę mieszkańca wsi Żurawica, gm. Zwierzyniec Sierkowskiego Bazylego, została całkowicie wykryta. Skradziona garderoba na sumę 350 zł. wieśniakowi zwrócona w całości. Główni sprawcy którymi byli:

Tokarz Marek, ze Szczepieszyna, znany kryminalista i poczwórny recydywista, jego towarzyszy Bronisław Hysz, ze Szczepieszyna, zostali przesłani do więzienia wraz z paserkami Ruchlą Tulkopf i Fajgą Mycner ze Szczepieszyna.

Oskarżeni siedzibę stałą mieli w Szczepieszynie i byli nader niebezpieczni, gdyż łączyli się bezpośrednio z podżegaczami

Bzdziuchem Mikołajem i Muchą Józefem, mieszkańcami wsi Żurawica, gm. Zwierzyniec.

Podżegaczom tym udowodniono winę tej kradzieży oraz całego szeregu innych, dokonanych w latach poprzednich.

Likwidacja tej bandy trwała kilka dni bez przerwy, tembardziej, że w toku dochodzeń wykazywały się każdorazowo nowe poważne przestępstwa.

Miejscowe społeczeństwo po zlikwidowaniu bandy, uczuło się swobodniejsze i odpocznęło po niewyspanych nocach, które traciło na pilnowanie własnych osiedli przed zbirami.

Banda wymieniona została osadzona w więzieniu.

Dlaczego znikł burmistrz Klube?

W wyniku przeprowadzonej ścisłej rewizji gospodarki Magistrackiej w Szczepieszynie stwierdzono szereg poważnych nadużyć, w związku z którymi znikł były burmistrz miasta — Klube.

Jak ustalono, nadużycia sięgają sumy około 20,000 złotych i składają się z różnorodnych szalbierstw, przeważnie wekslowych.

Poważna część zdefraudowanej sumy była podjęta przez Klubego w Komunalnym Banku w Warszawie.

Dochodzenie policyjne jest w toku i miejsce pobytu zbiegłego burmistrza niebawem wyjaśni się.

Ruch emigracyjny

Według danych dotychczasowych Urzędu Emigracyjnego, wyjechało w marcu 1929 roku ogółem 34,266 osób; z tego na kraje Europy przypada 27,419, na kraje pozaeuropejskie 6,847. Jak wykazuje szczegółowe zestawienie, do Francji udało się 3,775 emigrantów, do Niemiec w związku z rozpoczęciem się emigracji sezonowej — 23.333, do Belgii 174, do Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej 904, do Kanady 2,527, do Argentyny 2,588, Bra-

zyli 576, Urugwaju 87, do Afryki 13, Palestyny 54, Australii 44.

Z ogólnej liczby 2,449 reemigrantów, z których 2,054 powróciło w marcu b. r. z państw europejskich oraz 395 z krajów pozaeuropejskich, przypada na reemigrację z Francji 1,107, z Niemiec 485, z Belgii 17, ze Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej 41, Kanady 73, Argentyny 142, Brazylii 20, z Palestyny 5. Źródło powyższego: biuletyn Urzędu Emigracyjnego.

Nowy burmistrz w Szczepieszynie.

W wyniku wyborów, przeprowadzonych w ubiegłym tygodniu, na stanowisko burmistrza miasta

Szczepieszyna został obrany p. Mańkowski, były starosta w Lubartowie.

CZY WYŚŁAŁEŚ JUŻ
KARTKĘ PRENUMERATY?

„WOLNA MÓWNIKA“.

W kraju czy gminie?

Miedzy bardzo licznymi sposobami walki z alkoholizmem istnieje t. zw. opcja lokalna, t. j. prawo, na podstawie którego poszczególne gminy w obrębie swego terenu wprowadzają zupełny zakaz napojów alkoholowych. Ten sposób stopniowego zakazywania sprzedaży alkoholu przez poszczególne gminy był od dziesiątek lat stosowany w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej. Sposób ten przeszedł ogólną próbę i wylegitymował się znakomitymi wynikami, doprowadzając do zakazu w całym kraju, do zakazu, który w swoim skutku doprowadził do poprawy stosunków społecznych w tych wszystkich dziedzinach, w których je alkoholizm psuje. Tak więc spożycie napojów alkoholowych, tylko potajemnie sprzedawanych przez zbrodniarzy, przekraczających prawo, wynosi dzisiaj tylko 3% ilości alkoholu, spożywanego przed zakazem. W ślad za tem zmniejszyła się zbrodnictwo; opustoszały więzienia, pomimo tego, że kadry przestępców powiększyły się o nową, nieznaną przedtem kategorię zbrodniarzy: tajnych gorzelników i przemysłników alkoholu.

Pod względem zdrowotnym nastąpiła taka poprawa, że np. umieralność na gruźlicę, tę siostrę alkoholizmu, zmniejszyła się do połowy.

Ponad wszystkimi dobroczynnymi skutkami zakazu króluje podniesienie się stopy życiowej obywateli i ogólny wzrost dobrobytu, wydatnie zaznaczający się od czasu wprowadzenia zakazu.

Faktów tych nie mogą zmienić żadne tendencyjne kłamstwa, kolportowane przez prasę europejską, a wychodzące w tendencyjnych komunikatach z... Frankfurtu, z centrali międzynarodowej ligi walki z prohibicją, założonej przez europejskich ezykarzy i fabrykantów napojów alkoholowych.

Amerykański system doprowadzenia całego kraju do trzeźwości przez uprzednie utrzymywanie poszczególnych gmin przyjęła Polska w swej ustawie przeciwalkoholowej, której uchwalenie poprzedziła ocena wybitnych znawców kwestii alkoholizmu i sposobów jego zwalczania. Sposób ten jest istotnie jedynym skutecznym, jaki znalazł doświadczanie życia współczesnego cywilizowanego świata.

Ustawowy przywilej prawa polskiego, oddającego demokratycznie ludności decydowanie o zakazie wykorzystują setki gmin w Polsce, a między nimi także Zamość.

Gdy w mieście dowiedziano się o decyzji Rady Miejskiej, postanawiającej przyłączyć się do akcji plebiscytu przeciwalkoholowego, na wielką skalę przeprowadzanego we

wszystkich zakątkach Polski, zaraz znaleźli się najrozmaitsi kupcy, lekarze, szewcy, mecenasi, kinowi muzycanci i inni tego rodzaju analfabeci w zagadnieniu walki z alkoholizmem, którzy na gwałt poczułi w sobie kompetencję do publicznego zabierania głosu w kwestji, o której nie mają zielonego pojęcia, bo się nią nigdy w życiu poważnie nie interesowali i dopiero teraz chcieli się popisać wyniesieniem prochu.

Czytając rozprawę tych „znawców“, zbiera człowieka pusty śmiech, bo tyle w nich anachronizmu, dziecięcej naiwności, bezsensu.

Wypowiedziany między innymi pogląd, że dobry jest zakaz, ale tylko sprzedaży kieliszkowej, a nie flaszkowej, oznacza taką samą ignorację sprawy, jakgdyby ktoś chciał się uważać za autorytet w twierdzeniu, że w razie zapalenia wyrostka robaczkowego lepszym jest zamawianie kołtuna, niż operacja. Dla takiego autorytetu każdy człowiek XX stulecia mógłby mieć tylko uśmiech politowania.

Nie mniejszym dzieciństwem jest ogłaszanie w XX wieku, że wymyśliło się proch i taki cudowny środek, jak w jednym dniu narzucony zakaz alkoholu w całym kraju.

Pomysł tego rodzaju, dla znawców kwestji walki z alkoholizmem, nie jest żadnym epokowym odkryciem, bo oni wiedzą, że takie pomysły współczesna cywilizacja już dawno wrzuciła do kosza.

Polska w walce z alkoholizmem nie może zaczynać od raczkowania i sylabizowania a, b, c, ale musi śmiało kroczyć po drogach już utartych, prosto wiodących do zupełnie pewnego celu; po drogach wyrobowanych przez kulturalną ludzkość.

W odniesieniu do walki z alkoholizmem jedynym, przez kulturalny świat, po długich dyskusjach, kongresach i konferencjach za najodpowiedniejszy uznany sposobem jest systematyczne wprowadzenie zakazów miejscowych w miarę uświadczenia i dobrej woli ludzkości poszczególnych gmin i okolic.

Kto się na tem nie zna, lub swoim rozumem prostej prawdy pojąć nie zdoła, niech nie wydobywa z kosza szpargałów, pomnąc na mądrą zasadę sławożytnych: „Si tacuisses philosophus mansisses“.

Kto zaś naprawdę chciałby dać jakąś dobrą radę w walce z alkoholizmem, to zanim zdecyduje się publicznie głos zabierać, niech się za znajomymi przynajmniej z popularną literaturą przeciwalkoholową, choćby w broszurkach od 10 gr. za sztukę.

Tam znajdzie dla siebie naukę i prawdę nie tylko kupiec, szewc i muzykant kinowy, ale także nie-który lekarz lub mecenas

Wtedy otworzą mu się oczy i może pojmie, że jedyną powinnością dobrego obywatela w chwili decydującej jest nie popisywać się filozofowaniem, ale głosować

za zakazem
sprzedawania wódki, zagrażającej
narodom zupełną zagubą.

Do wyboru są tylko dwie rzeczy: **zło**, płynące z wódczanego rynku zawsze i wszędzie, gdziekolwiek on istnieje i **dobro** w zakazie sprzedawania truciizny.

Zrobienie wyboru między jednym i drugim należy do rozumu i sumienia obywateli. *Mikołaj Skiba.*

KOMUNIKAT.

Ministerstwo Skarbu komunikuje, że na podstawie art. 7 ustawy z dnia 1 czerwca 1922 r. o monopoli tytoniowym (D. U. R. P. Nr. 47, poz. 409) ustanawia się następującą taryfę wykupu krajowego surowca tytoniowego ze zbioru w r. 1929.

III KATEGORIA.

Tytonie żółto kwitnące (machorkowe).					
Klas	W y m o g i	Cena za 1 kg.	Nadzw. dodatek	Razem	
I	Liście dobrej jakości	1.60	15	1.75	
II	Liście gorszej jakości	1.50	10	1.60	
III	Liście niewiązane i części liści bez obcych domieszek	35	—	35	

Cena za jeden kilogram zdrowego, czystego nasienia, zamówionego i wybranego przez organy Dyrekcji Polskiego Monopoli Tytoniowego — 10 złotych.

Liście tytoniowe winny być dojrzałe, zdrowe, wysuszone, sortowane i niefermentowane.

Liście i części liści, nanieczyszczone obcymi domieszkami, liście i części liści, niezdatne do fabrykacji (nieodrośnięte, chore, zmarznięte, spleśniałe, zgniłe, zepsute), liście na łodygach roślin i pędy boczne roślin tytoniowych, odbierane będą jako materiał niezdatny do użytku bez wynagrodzenia.

Liście odrastowe, wyprodukowane za zezwoleniem urzędu monopolowego, o ile będą dojrzałe, zdrowe wysuszone i sortowane przyjmowane będą we wszystkich trzech kategoriach w cenie 70 gr. za jeden kilogram, liście zaś odrastowe, nieodpowiadające powyższemu wymogom, będą odbierane bez wynagrodzenia.

Mieszane wiązki liści t. j. takie które zawierają liście tytoniu I i II lub III kategorii, będą odbierane po cenach, ustanowionych dla tytoni kategorii III-ej.

Liście nie zupełnie wysuszone I i II kategorii będą zaliczone do bezpośrednio niższej klasy, do

której kwalifikowałyby się w zupełnie suchym stanie. Ten przepis odnosi się także do liści zwilżonych, te jednak w obydwóch powyższych kategoriach (I i II) będą zaliczane najwyżej do klasy II-ej.

Liście III kategorii niezupełnie nie wysuszone lub zwilżone, które w zupełnie suchym stanie kwalifikowałyby się do pierwszych dwóch klas, odbierane będą po cenie 80 groszy za jeden kilogram.

Ponadto przy liściach niezupełnie wysuszonych lub zwilżonych wszystkich kategorii (I, II, III) obniżona będzie waga tytoniu stosownie do zawartości wilgoci.

Łodygi roślin tytoniowych nie będą wykupywane.

Liście tytoniowe, dostarczone do wykupu, winne być powiązane w wiązki (papusze) za ogonki. Liście powiązane w wiązki w inny sposób odbierane będą po cenie o 20 groszy niższej od ceny taryfowej na jeden kilogram.

Koncesjonowany plantator, który uprawiał na przestrzeni powyżej 1000 mtr. kw. i wypełnił wszystkie obowiązki plantatora, otrzyma premję, jeżeli uzyskana przez niego przy wykupie przeciętna taryfowa cena wykupu (bez wynagrodzenia za dowóz) za do-

STEFAN MILER.

Z lat niewoli.

(Wspomnienia szkolne).

Z tego skorzystali manifestanci polityczni ze sztandarem i przyłączyli się do procesji. Policja nie przeszkadzała. Dopiero na Zawodziu, gdy po przemowach pod kościołem zaczęto się rozchodzić a grupka robotników i nas kilkunastu co gorętrzej młodzieży pozostało, by śpiewać pieśni rewolucyjne i patriotyczne zjawilo się ni stąd ni zowąd kilku uzbrojonych żandarmów i poczęli w pewnym oddaleniu spisywać nasze nazwiska.

Uniesieni nienawiścią do bezczelnych „fiolków“, jak ich nazywano, oraz podnieceni pieśniami porywamy za leżące obok kamienie i z okrzykiem „precz z mochami“ grozimy niemi żandarmom.

Byłoby może nic się dalej nie stało, gdyby się zaraz oddalili, ale przy cofaniu się, gdy jeden z nich ciął lekko szablą któregoś z kolegów — nastąpiło wzburzenie tak wielkie, że chwytamy co się da: koły z płotu, kamienie i pędzimy z tem na żandarmów, którzy poczęli uciekać, onieśmieleni taką nagłą napaścią, my za nimi, tłukąc kamieniami po drodze i tak goniąc do odległej o pół wiorsty strzelnicy nad rzeką.

Nim dopadliśmy — żandarmi pochowali się na strychu. Pod grozą podpalenia pokaleczeni głazami podają się, błagając po polsku o życie, a nawet na żądanie jeden z nich zmuszony wykrzykuje „Niech żyje Polska“. To nas rozbiera i pusz-

czając ich wolno, odbierając rewolwery, szable i notesy, które rzucamy zaraz do rzeki. Tak się to szybko stało, że sami oniemieliśmy z podziwu, a jeszcze chyba więcej z nadziei, radzi z darowania im życia. Rozentuzjzmowani ze śpiewem „Jeszcze Polska“ i „Na barykady“ wracamy do Zawodzia. Tu już tylko w kościółku trochę kobiet śpiewano pieśni nabożne. Wieść o rozbiorze rozeszła się szybko po okolicy.

Wkrótce ze starej plebanji nadbiegło parę osób starszych — byśmy na gwałt uciekali, bo lada chwila nadjedzie patrol dragonjska. Nie pomogły perswazyje. To niespodziewane rozbicie tak nas upoiło, że postanawiamy pozostać i rzucić się na karabiny.

Nie minęło kilka minut słychać tetent od szosy i wnet nadjeżdża klusem oficer i 6 dragonów. Stojmy za płotem przy kupie bruków, gotowi do walki. Z odległości

kilkunastu kroków oficer zażądał wyjścia na drogę i udania się z nimi do miasta. Nie zdążył jeszcze zamilknąć jak z okrzykiem „Precz z Moskwą“ ciskamy kamieniami w konie żołnierzy. Pada jeden z dragonów trafiony w skroń, oficer wali z rewolweru, w kościółku naraz krzyk w niebogłosy. Jedna kobieta trafiona kulą, która przeszła przez drewnianą ścianę, pada martwa.

Krzyk rozpaczliwy podnieca nas tembardziej do tego stopnia, że rzucamy się do spłoszonych koni, by ścigać dragonów z siodeł. Pada drugi, którego koń wlecze po ziemi; dostaje w pierś głazem oficer i zmyka, a za nim reszta żołnierzy.

Z oddalenia dopiero kulkuset kroków dają kilka strzałów, z których jeden trafia Bogu ducha winnego wieśniaka przy drzwiach własnej chaty. Słychać zawodzenia kobiet, jęki rannych, których po chwili cuca woda z pobliskiej studni. Dragoni już nie wracają, nato-

stawione liście tytoniowe będzie wyższą o 10% od przeciętnej ceny taryfowej wykupu (bez wynagrodzenia za dowóz) 1 kg. tytoniu w danym okręgu uprawy i jeżeli dostawiona przez niego do wykupu ilość tytoniu, przeliczona na 1 ha, nie będzie niższą od przeciętnej ilości wykupionego surowca z 1 ha przestrzeni gruntowej w danym okręgu uprawy.

Premja ta wynosi:

a) 10% kwoty, przypadającej plantatorowi tytułem taryfowej ceny wykupu tytoniu, jeżeli tenże uprawiał tytoń na przestrzeni do 5000 mtr. kw. łącznie.

b) 15% tejże kwoty, jeżeli tenże uprawiał tytoń na przestrzeni powyżej 5000 mtr. kw.

Premja wypłacana będzie w przeciągu miesiąca po skończonym wykupie w danym okręgu uprawy — tytoniu.

Za dowóz tytoniu w ilości ponad 100 kg. wypłaci Polski Monopol Tytoniowy wynagrodzenie od każdego pełnych 10 kg. tytoniu za każdy pełny kilometr odległości od miejscowości, w której plantacja tytoniowa znajdowała się, do miejscowości, będącej siedzibą właściwej komisji wykupowej.

Wynagrodzenie te wynosi:

- 1 gr. przy odległości do 10 kilometrów łącznie,
- 1,5 gr. przy odległości ponad 10 klm. do 20 klm. łącznie,
- 2 gr. przy odległości ponad 20 klm.

O miejscu i czasie wykupu krajowego surowca tytoniowego zawiadomią plantatorów właściwe urzędy wykupu tytoniu.

Kierown. Minist. Skarbu

(—) Grodyński.

Strajk piekarzy w Zamościu.

W dniu 7 b. m. zastrajkowali w Zamościu czeladnicy piekarscy w liczbie 30 osób. Powodem strajku było przyjmowanie do pracy czeladników zamiejscowych, gdy tymczasem w Zamościu 9

pracowników piekarskich pozostaje bez pracy. Ponadto strajkujący wysunęli żądanie 8 godzinnego dnia pracy. Przebieg strajku spokojny.

MAŁY FELJETON.

Z wędrówek po mieście.

Stary gród Zamojskich w majowej szacie nabrął odświeżonych barw i... animuszu.

Na szczególną uwagę zasługuje park i urocza „altana grzybek” do której prowadzi droga, ponad stawem, sztucznie wysuszonym, by samobójcom uniemożliwić ukojenie rozbolejących serc, dopóki nie ochłona od powiewów wiosny.

Złośliwi twierdzą, że droga do „grzybka” znów w tym celu jest wysypana miałem węglowym, by zacnym wychowawcom i rodzicom, ułatwić kontrolę (bucików), czy młodzież nie zapuszcza się w niedozwolone krainy... Park jęczy, park łka od głębokich westchnień, drga miłosnym pieniem, aż do chwili kiedy jednoręki cerber, ustawiony między dwoma betonowymi słupami nie zawrze wrót tego słodkiego raj.

Są parki uparte, które trzeba wzywać do opuszczenia Edemu.

Więc do nielitościwego cerbera szepczą ślicznie wykarminowane

usteczka: „co sze pan tak spieszy, mi mamy ochotę szedzieć jeszcze na te ławkę”.

Brama żelazna z trzaskiem się zamyka, cisza zalega park, a cała promenada jasnych kostiumów przenosi się na „Akademicką”.

Na ratuszu bije godzina dwunasta.

Przedewszystkiem więc punktualność! O! choćby nasza stacja kolejowa. Konia z rzedem temu, kto znajdzie na dworcu kolei w Zamościu zegar — zegar ścienny, który pokazywałby godzinę.

Kraży wersja, że podobno zamiast zegarów, mają tam zaprowadzić głośnie, które będą ciekawym co 5 minut zwiastowały — godzinę.

Dobre i to.

W najbliższych dniach zjeżdża do Zamościa wycieczka Politechniki Lwowskiej w celu przyglądnięcia się na miejscu pracom około zdjęcia komina blaszanego ze starej elektrowni, które to roboty są wykony-

wane z iście amerykańskim pośpiechem i niebawem wprawą przy zastosowaniu najnowszych urządzeń technicznych w tej dziedzinie.

Przy tej sposobności zostanie również zwiedzona miejska fabryka gazów, mieszcząca się u stóp kościoła św. Stanisława Kostki.

Sroga ta instytucja, dowcipnie umieszczona niedaleko miasta, uzmysławia mieszkańcom przyszłą wojnę gazową, tak że już przy małym wiatyku dzieją się w tej dzielnicy wprost rozzdzierające sceny i mrośka choroba grasuje jak na potężnym statku.

Co do 1 maja, to chciałem wspomnieć że przeszedł naogół spokojnie za szerokiemi barami meża wielkiej mocy i postaci herkulesowej z klasztoru przy ul. Kościuszki.

Zresztą o 1-szym maju wiele powiedzieć nie mogę, bo najpierw zaczął mi jakiś komitetowy czapkę zdjąć i tem zmącił mi nastrój, a potem zaś ledwie zdołałem się opamiętać, już mi samotnie stojącego na ulicy, wzywa stróż bezpieczeństwa: „proszę się rozejść, albo iść na stronę”.

Wybrałem pierwsze.

Kai.

MIASTO.

Wycieczka do Zamościa

W dniu 10 b. m. zwiedziła Zamość wycieczka z Honiatycz (pow. Tomaszowski) w liczbie 28 uczestników, pod kierownictwem p. Teofila Matejki, kierownika szkoły powszechnej w Honiatyczach.

Wycieczka miała na celu obznajomienie się z pięknymi i licznymi zabytkami miasta, oraz z ciekawszymi obiektami doby obecnej.

Ze Związku Stowarzyszenia Urzędników Sądowych.

Dnia 10 marca 1929 r. odbyło się w Zamościu doroczne Ogólne Zebranie członków Stowarzyszenia Urzędników Sądowych Okręgu Zamojskiego.

Ustępujący Zarząd złożył obszernie sprawozdanie z działalności Stowarzyszenia i uzyskał absolutorjum. Po dłuższej dyskusji i omówieniu spraw zawodowych dokonano wyboru nowego Zarządu, który ukonstytuował się następująco: Prezes Stowarzyszenia p. Edward Antoniszewski, St. Sekretarz Urzędu Prokuratorskiego,

vice-Prezes p. Ludwik Garlicki, St. Sekretarz Sądu Okręgowego, Gospodarz i Kierownik Klubu p. Paweł Kaminowski, St. Sekretarz Sądu Grodzkiego, Skarbnik p. Józef Czarnecki, Intendent Sądu Okr.

W skład Komisji Rewizyjnej wchodzi: p. Wanda Kabasówna, Skarbnik Sądu Okręgowego, p. Adela Piasecka, Adjunkt Urzędu Prok. i p. Henryk Piwowarski, Podsekretarz Sądu Okr.

Zarząd z uwagi na nawalną pracę kooptował do współpracy w Zarządzie: p. Józefa Miturę, Sekretarza Sądu Okr. i p. Stefana Zielińskiego, Podsekretarza Sądu Okr. oraz powołał do życia sekcję wycieczkową w osobach: p. Wandy Kabasówny, p. Anny Bolińskiej, p. Adeli Piaseckiej, p. Józefa Mitury, p. Aleksandra Pęcakowskiego i Adama Mastalińskiego.

Należy również zaznaczyć, że Stowarzyszenie Urzędników Sądowych, posiadając własny lokal (gmach Sądu Okręgowego), urządza w każdą środę i sobotę Wieczory Towarzystwa, połączone z tańcami, które mają nader miły charakter i są odwiedzane przez Urzędników wszystkich dekanatów.

Z SĄDU.

Proces Kowalika.

W dniu 6 i 7 maja, w Sądzie Okręgowym w Zamościu, toczyła się rozprawa przeciwko b. uczniowi Seminarjum męskiego w

Szczebrzeszynie Eugeniuszowi Kowalikowi, oskarżonemu o agitację komunistyczną i usiłowanie zorganizowania jaczki komunistycz-

miast słycać alarmowe trąbki z odległych o wiorstę na Rypiu ko-szar. W tym trakcie otaczają nas ludzie i proszą i błagają, byśmy uciekali i nie narażali wsi i kościoła na zniszczenie.

Perswazje w końcu wpływają na rozsadek, porzucamy Zawodzie i przeprawiamy się łodziami za rzekę, skąd przy zapadającym zmroku staramy się niepostrzeżenie dostać do miasta, zdając sobie już sprawę z grozy sytuacji.

Nie dostałem się już do domu, jakiś starszy pan wciągnął mnie na skraj miasta do siebie, nie puszczając dalej.

Stąd w nocy odwieziono nas o 1-ej godzinie do odległego o trzy mile dworku w Małanowie do pp. Kokczyńskich; stamtąd po paru dniach dzięki różnym kombinacjom ze strażą pograniczną wydostajemy się zagranicę by na drugi dzień ocknąć się w ówczesnej twierdzy Polskości — Krakowie.

Przyjął nas i zaopiekował się nami Dom Akademicki do którego mieliśmy listy polecające od p. Barczewskiego, wielkiego patryoty obecnie nestora i profesora uniwersytetu wileńskiego.

W Krakowie spędzamy coś pół roku. Dopiero po amnestji, która nastąpiła po ogłoszeniu pseudo-konstytucji w Rosji, mogliśmy wrócić do kraju. Z tej całej grupy słynnej na Zawodziu z wypadków jeden tylko z kolegów Węgrowski, który nie zdołał ukryć się w dniach majowych zginął na zesłaniu pod Archangielskiem.

Zimą w 1906 r. zostały otwarte w Królestwie szkoły polskie z językiem wykładowym polskim. Były one bez praw. Utrzymywały je grupy społeczne polskie, kosztem wielkich ofiar pieniężnych, gdyż rząd nie łożył ani grosza, uważając je za szkoły buntownicze.

W Kaliszu w pierwszym roku powstało klas 5. W latach następ-

nych kolejno o klasę więcej. Wstąpiłem do 5-ej.

Pierwszym dyrektorem był p. Antoni Sujkowski (były minister oświaty w wolnej już Polsce przed paru laty), który serdecznie powitał licznie zapisaną młodzież w nowych murach wolnych od rusyfikacji. Entuzjazm młodzieży i społeczeństwa nie miał granic. W szkole zapanał duch pełen obopólnej ofiarności i zapału.

Szkole dzięki profesorom (jednym z nich był jakiś czas p. Pytlakowski, dzisiejszy Kurator Lwowski) przenikało wysokie napięcie patryjotyczne. Napięcie to stworzyło z nas obywateli chcących Polski niepodległej. Na tym tle dochodziło stale do zatargów z rządem zaborczym. Chociaż szkoły polskie w państwie żadnych praw nie miały, nadszała je zagranica, dokąd tłumnie młodzież z Królestwa uduła się na dalsze studia w wyższych zakładach naukowych. Pełno było tej młodzieży

w Krakowie, Lwowie, Belgji, Szwajcarii, Francji i t. d.

Tak parę lat przed wojną światową wytworzyły się kółka, kółeczka niepodległościowe.

Zcementował je Ten, który od dawna jeszcze przed rewolucją niecił skry woli Niepodległości — dzisiejszy Marszałek i Wódz Odrodzonej Polski. Skry te trafiły na zarzewie przesycone aż nadto paliwem, to też, gdy począł budować czyni walki orężnej o Niepodległość, twórca powstałych związków strzeleckich, mógł śmiało na ich rozwoju polegać. Wybuch wojny przeobraził je w Legiony.

Te po paroletnim krwawieniu się z zaborcami stworzyły silną już kadre pod wielką armję polską, która imię Polski jako mocarstwa wypisała na zblakłych oddawna kartach Europy.

KONIEC.

nej w Seminarjum.

Po zakończeniu rozprawy zapadł wyrok, mocą którego Kowalik skazany został na 6 lat wię-

zienia zamieniającego dom poprawy z darowaniem mu połowy wymierzonej kary na zasadzie amnestji.

Napad rabunkowy.

W dniu 10 maja, w Sądzie Okręgowym w Zamościu rozpatrywana była sprawa o napad rabunkowy, dokonany w nocy z 3 na 4.IX 1927 r. na trakcie Turbin — Szczebrzeszyn na jadących kupców Bełka Halperna ze Szczebrzeszyna, Jankla Rozenfelda i Chaima Hrinapla, którym zrabowano 785 zł. gotówką. Oskarże-

ni o napad ten Dzioch Józef vel Wrona, ze wsi Gaj, gm. Radecznica i Hadała Józef ze wsi Bzowiec, gm. Rudnik, zostali skazani na 6 lat więzienia, Kalita Kazimierz ze wsi Bzowiec, gm. Rudnik na 1 rok więzienia, Banach Stanisław ze wsi Bzowiec — uniewinniony.

POWIAT.

— W dniu 4 czerwca b. r. odbędzie się wybory do Rady Gminnej w Mokrem.

Ze względu na zasługę długoletniej pracy Samorządowej Bolesława Wnuka, członka Wydziału Powiatowego i Sejmiku (od roku 1918) rozumni gminiaci dadzą niezawodnie swe głosy, by w składzie Rady Gminnej pozostał

nadal ten pożyteczny działacz i społecznik.

— W dniu 8.V b. r. na linii autobusowej Szczebrzeszyn — Zamość uległ katastrofie autobus „Iskra” skutkiem pęknięcia osi. Pasażerowie doznali wstrząsu i potłuczeń. Silniejszych obrażeń nie było.

Sprawy społeczne.

Kurs przeciwigaglicowy.

IV-ty kurs trachomatologiczny dla lekarzy odbędzie się w Państwowej Szkole Higieny w czasie od 4—12 czerwca r. b.

Zadaniem kursu będzie zaznajomienie lekarzy zainteresowanych akcją zwalczania jaglicy ze współczesnymi poglądami na istotę jaglicy, metody jej leczenia, zapobiegania oraz organizowania społecznej walki z jaglicą.

Wykłady odbywać się będą w godzinach wieczorowych w gmachu Państwowej Szkoły Hi-

gieny; zajęcia praktyczne w klinikach, szpitalach i przychodniach przeciwigaglicznych — w godzinach rannych.

Oplata za udział w kursie wynosi: za wykłady 10 zł., za zajęcia praktyczne 15 zł.

Piśmienne zgłoszenia na kurs nadsyłać należy do Sekretariatu Państwowej Szkoły Higieny (Warszawa, Chocimska 24), najpóźniej do dnia 20 maja r. b. W zgłoszeniu należy zaznaczyć, czy pragnie kandydat korzystać z burzy Państwowej Szkoły Higieny.

Szkolnictwo.

Zjazd nauczycieli robót ręcznych.

Towarzystwo Miłośników Robót Ręcznych organizuje w Lesznie (województwo poznańskie) w dniach od 19 — 24 maja b. r. Zjazd Członków i sympatyków Towarzystwa. Dni 19 i 20 maja będą przeznaczone na obrady. dni 21, 22 i 23 maja na zwiedzenie i omówienie Powszechnej Wystawy Krajowej w Poznaniu.

Ustalenie Kierownictwa 7 kl. Publ. Szkoły Powszechnej w Zwierzyńcu.

Kuratorjum Okręgu Szkolnego Lubelskiego zamianowało kierownikiem 7 kl. publ. szkoły powsz. w Zwierzyńcu, pełniącego dotychczasowe obowiązki kierownika tamże p. Kazimierza Federowicza.

Kółka Samowystarczalności Gospodarczej.

Władze Szkolne Okr. Lubelskiego zezwoliły na tworzenie przy szkołach „Kółek Samowy-

starczalności Gospodarczej” polecił by w dniu 15 maja b. r. odbyły się w szkołach pogadanki, celem poznania szerokich mas młodzieży o celach „Ligi Samowystarczalności Gospodarczej”, która utworzyła specjalny dział szkolny L. S. G. (Warszawa, ul. Hoża 74 m. 7) i udziela na życzenie materiałów, schematów, odczytów oraz instrukcji dla powstających Kółek.

Kronika policyjna.

MIASTO.

Przewietrzenie futra. W dniu 9 maja, Jenta Kohen, zamieszkała w Zamościu przy ul. Bazylińskiej wywiesiła w oknie I piętra dla przewietrzenia futro, wartości 1000 zł. które zostało skradzione. O kradzież tą podejrzanym jest Werecki Jan z Zamościa.

Przez okno do Macierzy. W nocy z 9 maja, nieznani sprawcy usiłowali dostać się do biura Polskiej Macierzy Szkolnej mieszczącej się przy ul. Brama Szczebrzeska gdzie wyjęli okno, chcąc najprawdopodobniej dokonać kradzieży, lecz zostali spłoszeni.

Skradli siewnik. W dniu 7 maja, na Lubelskim Przedmieściu, z pola został skradziony siewnik wartości 20 zł stanowiący własność Zygmunta Zypsera. Sprawcami kradzieży okazali się małoletni Władysław Malinowski i Bolesław Witkowski, obaj zamieszkali na Majdanku. Siewnik odebrano. Dochodzenie w toku.

Szloma Frajd z Zamościa zameldował policji że list polecony nadany przez niego do Krasnobrodu i zawierający weksel na sumę 120 zł. zaginął. Dochodzenie prowadzi się.

Jakób Skiba zameldował, że Demczuk Leon, Szwed Michał i Mróz Michał, pobili go za to że wymówił im pracę przy budowie szosy.

POWIAT.

Skaleczenie. Na fabryce giętych mebli Stanisława Czerskiego i S-ka w Bondyrzu w czasie roboty przez nieostrożność skaleczeni zostali Pokrywka Michał i Pastuszek Stanisław. Obydwom odcięto palce u lewej ręki.

Znów ofiara samochodu. We wsi Lipsko, w dniu 9 maja, samochód Nr. IB. 3735, przejechał 28 letniego Władysława Tymura ze wsi Zarzecze gm. Mokre, który doznał lekkiego uszkodzenia cieleśnego i został umieszczony w szpitalu św. Mikołaja w Zamościu. Dochodzenie w toku.

Skrzynka pocztowa.

WP. Fr. J—c Zamość. Odpowiedź podaliśmy w „skrzynce pocztowej” poprzedniego numeru.

Sprostowanie.

W notatce z Nr. 8 o Komunalnej Kasie Oszczędności zaszła pomyłka, którą prostujemy, mianowicie — kredyty wymienione dotyczyły roku 1928, a nie 1929.

DROBNE OGŁOSZENIA

2 — 3 pokoje

w śródmieściu poszukuję natychmiast, wiadomość w Administracji „Gazety”.

HANDEL WIN I TOWARÓW KOLONIALNYCH STANISŁAW MATEJA

Zamość, pl. Mickiewicza 4, telef. 173

poleca po cenach konkurencyjnych

SZKŁA WSZELKIEGO RODZAJU, SERWISY STOŁOWE, SERWISY DO KAWY, HERBATY I OWOCÓW.

NA RATY!

NA RATY!

Zdolny szofer

tylko z kursów samochodowych

PRYLIŃSKIEGO

Warszawa, Al. Jerozolimskie 27.

Opieka i mieszkanie zapewnione.

Największe warsztaty szkolne.

1—1

Szofer

poszukuje posady prywatnie. Ukończona 3-miesięczna Tuszyńskiego w Warszawie. Warunki listownie Jan Jarecki, gm. Suchowola.

Sprzedam zaraz

dom w dobrym stanie, kryty gontem (4 pokoje, kuchnia i sieni) we wsi Kąty przy Niedzieliskach, cena do omówienia (około 5.000 zł). Wiadomość w Kątach u Walentego Wierzchowskiego.

Agenci

do sprzedaży narzędzi rolniczych za wysoką prowizją poszukiwani. Zgłoszenia, Zakłady Rolnicze, Lwów, skrytka pocztowa 174.

Józef Boba, syn Antoniego, zamieszkały w Złotcu urodzony w r. 1887 zgubił dokumenty inwalidzkie wydane przez Komitet Francuską 2—1

SKLEP JUBILERSKI

i nagród sportowych

M. SZABASON

Zamość, ul. 3-go Maja Nr. 10

poleca

zegarki, zegary, papierosnice,

Nakrycia stołowe, medale, puchary, dyplomy.

Na zakupionych towarach graweruje bezpłatnie

We wsi Antoniówka

gminy Krynice, powiatu Tomaszów Lubelski,

sprzedaje się 27 morg.

w jednym kawalku,

ziemi ornej

pszeniczno-buraczanej

O warunkach sprzedaży można dowiedzieć się u właścicielki p. E. Ochockiej (wieś Antoniówka, naprzeciw kliniki w Budach Dzierżyńskich).

OGŁASZAJCIE SIĘ W „GAZECIE ZAMOJSKIEJ”